

LUD

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK IV

KURYTYBA, DNIA 28 WRZEŚNIA 1923.

Nr. 75.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Polski okręt handlowy „Lwów” przybywa w pierwszych dniach października do portu Paranaguá.

(Ciąg dalszy)
ZAŁOGA «LWOWA»
Składa się z 80 ludzi. W tej liczbie jest 10 oficerów, 50 uczniów-marynarzy a 20 zwyczajnej załogi. Młodzież marynarska to wszystko ludzie inteligentni. Najmłodszy liczy lat 18; ogół tej młodzieży to wysłużeni w bojach polskich żołnierze maturzyści 25 a nawet 28-letni ze skończonym gimnazjum, którzy swoje przerwy w naukach dopiero teraz wyrównują. Zawolała ich Polska w ciężkich chwilach swego bytu, ofiarne porzucił swoje plany na przyszłość, a rzucili się na ratunek ojczyźnie i teraz dopiero naprawiają te przerwy, poświęcając się nauce żeglarskiej i marynarskiej. Choć przyszłość ich niepewna, bo bardzo powoli budzi się w Polsce poczucie i interes handlu morskiego, to jednak wytrwale pracują, by i na polu handlu zgotować Polsce świetniejszą przyszłość. Widzimy więc, że ci nasi polscy pierwsi żeglarze, to nie zwyczajni «zjadacze chleba» ale młodzież szlachetna, ofiarna i pełna zapału.

PRZEPRAWY «LWOWA».

Wyprawa «Lwowa» na półdniową półkę na celu wyszkolenia uczniów w żegludze. Szkoła morską w Tozewie posiada dwa wydziały: nawigacyjny i mechaniczny. Nauka na każdym wydziale trwa przeszło 3 lata w tym około 17 miesięcy pływania dla nawigatorów

na statku szkolnym «Lwów» a dla mechaników na przybrzeżnym parowcu «Kopernik» lub innych statkach. Praktyka letnia trwa od 15-go maja do 15-go października. W czasie podróży «Lwowem» uczniowie wydziału nawigacyjnego pod kierownictwem nauczycieli szkoły i oficerów statku uczą się obliczeń i sprostżeń astronomicznych i nawigacyjnych, prowadzą dzienniki okrętowe i chronometryczne, zaznajamiają się z używaniem przyrządów nautycznych, z olinowaniem, ożaglowaniem okrętu i ładowaniem; uczą się sterowania; sygnalizacji i wiosłowania, a uczniowie wydziału mechanicznego zaznajamiają się z obsługą mechanizmów okrętowych, kotłów i silników

Wszystko to praca ciężka i nużąca. Sama wyprawa żaglowcem na otwarty ocean jest dziełem. Trwa przedewszystkiem bardzo długo. «Lwów» wyjechał z Gdańska w początkach maja, a przez sam ocean atlantycki jechał dwa miesiące. Od przyłądka świętego Wincenciego w Afryce, gdzie nabrał słodkiej wody, płynął do Rio de Janeiro dwa miesiące, korzystając jedynie z siły wiatrów i prądów morskich. Najniebezpieczniejszą przeprawę miał przy samym wybrzeżu Brazylii, koło przyłądka «Cabo Frio», gdzie burze i wiatry zatrzymały okręt aż tydzień niemal na miejscu lub obracały nim na niewielkiej stosunkowo przestrzeni wskutek strasznego ścierania się wia-

trów lądowych z morskimi. Siła burzy była tak wielka, że przechylała maszynę na 42 stopnie, fale zalewały pokład i oblewały obsługujących marynarzy ciągłymi strumieniami wody. Zaufanie do starego wilka morskiego komendanta Ziółkowskiego (długoletniego oficera marynarki niemieckiej, pochodzącego z Bydgoszczy) ludźmi wiernie wypełnianie jego założeń wyratowało okręt z tej morskiej opresji. Silny parowiec o mocnych maszynach może urągać burzom; żaglowce tylko niestety na uwagę i pracę załogi może uratować. Jeżeli do tego dodamy jednolite aż do znużenia jedzenie, na które składają się konserwy mięsne i stara woda, to z tego wszystkiego można sobie stworzyć obraz haru i męstwa naszej młodzieży marynarskiej na «Lwowie». Tylko dwóch uczniów z powodu choroby żołądka trzeba parowcami odprawić z Rio do Polski. Reszta uczniów wytrzymała wszystkie trudy i zahartowana wybiera się tą samą mozolną drogą do ojczyzny. Z Paranaguá wprost, ruszy «Lwów» w głąb oceanu Atlantyckiego ku Afryce, by pochwycony prądami morskimi i wiatrami ruszyć na północ ku wyspom azorskim a stąd ku Polsce. Burzliwe, listopadowe morze w zatokach europejskich narazi jeszcze «Lwów» na różne przeprawy, lecz naszej młodzieży to nie «wstrzyma i wesoło śpiewają sobie marynarze:

Chć burza buczy w kółko nas,
Do gory wzięliśmy «krok»,
Nie straszny dla nas burzy czas,
Bo silną przecież mamy dłoń,
Weselmy bracia się,
Choć wicher, żagle rwie.

Kto pracą bzdury świącił dzień,
Ten skutku nie ma, nie,
Choć śnieżne skryje chmury cień,
My w lepszą przyszłość patrzymy się,
Weselmy bracia się, choć wicher żagle
rwie. C. d. n

Kim jest metropolita Szeptycki.

»Kurjer Poznański« z dnia 28-go sierpnia pisze:

»W szpitalu Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu zamieszkał ks. metropolita Szeptycki, który jako rzeczywiście chory, pozostaje tu pod opieką lekarzy. W tym czasie załatwione będą prawdopodobnie kroki dyplomatyczne pomiędzy Rządem Polskim a Watykańem w sprawie stosunku metropolity do państwa polskiego.

Wyjazd ks. Metropolity Szeptyckiego z Katowic i chwilowy pobyt w klasztorze w Poznaniu nastąpił na podstawie porozumienia z ks. Metropolita, osiągniętego na konferencji odbytej między nim a przybyłymi z Warszawy delegatami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych oraz Oświaty.

Kim jest ks. Metropolita Szeptycki? Odpowiedź na to pytanie daje w »Gazecie Warszawskiej« poseł Jan Zamorski. Metropolita Szeptycki pochodzi ze starej rodziny polskiej, jest wnukiem po matce Aleksandra Fredry. Karmazyn polski, hrabia austriacki, obrządku rzymsko-katolickiego; po trzydziestym roku życia zmienił obrządek łaciński na grecko-katolicki i wstąpił na teologię. Szybko został biskupem stanisławowskim, a potem arcybiskupem czyli metropolitą halickim dla grecko-katolików. Wyforytował go przy pomocy Wiednia moźni i utytułowani jego kuzynowie Polacy, w przekonaniu, że dokonali aktu politycznego, niemałej wagi dla ustosunkowania się Rusinów do Polaków. Sądził, że to Polak zostaje głową religijną Rusinów.

W sprawie przyjęcia «Lwowa».

Wyjazd do Paranaguá nastąpi już na pewno w niedzielę 7-go października osobnym pociągiem o godzinie szóstej rano. Powrót tegosamego dnia późnym wieczorem. O ile się uda, to z gośćmi przyjadą i marynarze do Kurytyby. W poniedziałek dnia 8-go października odbyłoby się uroczyste nabożeństwo w Kościele polskim o godzinie 9-tej, a potem marynarze grupkami zwiedziłiby kolonię w Abranches, Afonso Coelho i Kandyte. Wczoraj o godzinie 8-jej przywitaniu gości w Związku i zabawa. Dnia następnego odjazd gości do Paranaguá z powrotem. Takim mniej więcej program przyjęcia nakreślił komitet i dla dogodności wszystkich będzie się starał go ustalić. Obecnie prosimy zakupywać bilety jazdy do Paranaguá, które nabyć można w Redakcjach pism polskich w Kurytybie; nadto w sklepach P. P. Domańskiego (plac Tiraden tes) P. Kasprowoza, Avenida Luiz Xavier N. 28 i u P. P. Lachowskiego i Porata w Związku Polskim. Ceny biletów: dla dorosłych 11\$800, dla dzieci 6\$800.

Dalsze i odległe kolonie prosimy, by TELEGRAMY POWITALNE na dzień 7-go października adresowały: Unia Polaca (Związek Polski) Curityba, rua Carlos de Carvalho 73.

Okazało się jednak, że metropolita zmienił nie tylko przyznanie. Zmienił i narodowość i przy pomocy bazylianina, ks. Ortyńskiego, którego wysłał na objazd dworów polskich w Małopolsce wschodniej, jął namawiać szlachtę do zmiany obrządku i narodowości na wzór własny.

Hrabia Damian

PIŚMIENIE HISTORYCZNE Z OSIEMNASTEGO WIEKU.

46 — Zapytnie się przystanie waszej przy wielbności, czy w klasztorze nie uszyją się dwaj ludzie w ubranii chłopieckim, którzy wczoraj pobiegły i ciężko porażony, że ławcy królewskich tu blisko klasztoru, uciekli.
— Książę Opat obruszył się na te słowa i odrzekł ostatecznie:
— Proszę powiedzieć panu pułkownikowi, że klasztor nasz nie dewal nigdy schronienia wódragom i rozbójnikom...
— Przepaszam księstwo Opacie...
— Przerwał mu oficer, — owi ludzie nie byli ani rozbójnikami ani wódragami. Są to raczej dwaj niebezpieczni nieprzyjaciele mego miłościwego króla i pana.
— Tem więcej by oby dla mnie powodu, aby ich do klasztoru nie przyjął, albowiem nie chciałbym zasłużać na niejaką króla jego mości.
— Więc wasza przowiebność nie mówi, że w klasztorze nie ma nikogo, prócz księży, braci i siostry klasztornej.
— Tak jest.
— Oficer chciał jeszcze coś na to powiedzieć, lecz przerywał wargę i ukłoniwszy się wyszedł, odprowadzony przez bractwa aż do furty.
Zaledwie drżąc za oficerem się zamknął, odezwał się księdz Opat do bractwa Roberta:
— Co myślisz o tem, księzo Robert? Ja jestem się, że to początek nowego prześladowania klasztoru. Szukaj widocznie przyczyny, sążby wyjdzie z nas pieniądze. Dopiero przed czterema laty zapłaconiliśmy blisko 2500 złotych, a już znowu zabierają się do nas.

Ach B. że czegoś się doczekaliśmy! Klasztor jęczy się po nieszczęsnym pożarze nie podobnie calkim z upadku, a oto znowu nas nadchodzą.
— Nie trójmy ducha, ks. że Opacie — u-pokajaj go księdz Czaja — może tym razem niczego nie będą żądali. Rząd królewski musi przejść sam wstępieć, w jakim upadku znajduje się nasz klasztor. Proszę obchodzić się z biedą sprzątać i kłopotować.
— A nie rozumieli — przerwał księdz Opat.
— Uważam, — rzekł znowu księdz Czaja, — że należy ojcom, a mianowicie księdzu Fr. eorowi donieść o tem, co nam oficer powiedział.
— Tak jest, księzo, i powiedz im, a ja ucieknę się do Boga o pomoc i odwrócenie nieszczęścia.
Księdz Czaja udeł się do celi księdzu przeora i zastawczy go w izbie, opowiedział wszystko.
— Czy oficer odjechał? — zapytał przeora.
— Odjechał.
— Pójdź zasiegnać języka odwrotną, a I obaj księdz mieli wychodzić, gdy wbiegli spiesznie brat Łydzor, który władał się o z kwesty wróciwszy, z plnią spowita biegł do ojca Przeora.
— Co tam? — spytał księdz Przeora, trzymając bractwa.
— Na: o sie zanosi — odpowiedział bractwa — bo po drogach wszystkich pełno żołnierzy. Szukają jakiegoś hrabięgo, który z s'ugą uszedł z zamku Opatowskiego i wczoraj wieczorem pobł żołnierzy pod lasem. Z jędr- e biegają po lasach i ścigają, że chcą w klasztorze odbyć rewizję, ponieważ myślą, że owi zbiegowo tu się schronili.
Księdz Czaja spojrzni na księdzu Przeora, który miał twarz zamysłową.
— Idź, bracie do kuchni, bo pow-

nie głodny, a bratu Bern- bie powiedz, aby obeszli cały klasztor. Bracia niech będą dobrze samkami, a jeżeli by się kto wójcia domagał, niech nie otwiera przedaj, aż odemnie nie otrzymam pozwolenia.
Wtem dzwonek zabrzmiał, wolało ojców i braci i weszli do modlitwy. Ze wżech stron spieszli, białe postacie do kościoła klasztoru; go i w tu w kościele rozległy się pobożne śpiewy i przepiękne modlitwy.
Księdz Opat, przewodząc modlitwom, dodał przy końcu jeszcze donosny głos: —
— Oby Pan Bóg klasztor nasz od kłębki i szkody zachował; Ojciec nasz...
Po wieczery odessili wszyscy na spóznym i położyli się w tym czasie, w którym porządek klasztorny nakazywał.
Jeden księdz Przeora tylko czuwał...
Chod- it po celi i rozważał. Przewidywał, że rowizja w klasztorze się i dbe- dzie. Wprawdzie wydał już rozporządzenie, jak dwóch przybyłych w tym przypadku przechować, lecz teraz zastanawiał się, jakie skutki dla klasztoru wyniknęły by mogły, gdyby żołnierze dwóch obcych w klasztorze znaleźli. I na chwilę twoga ogarnęła jego serce Wiednia bowa-em, jak widza święta płnie śledzić wszystkie zakony i jak z każdej sposobności korzystała, aby prawa ich uszczepić.
Westchnął głęboko księdz Przeora i czy jego mimowolnie zwrócił się na obr- brzy, po ścisną wżąc, przedstawiając fundatora i d. brodziołów klasztoru imiębickiego.
Fundatorem był księdz B. lesław, z rodu Piastów, s'yo Władysława księcia Opolskiego. On to s' kud zakonników do ławicy sprowadził, nadsł im imiębickie przyległociami, Kątylas,

Rozstawił wo, Gosłomię, Odmet, Kad- b, oc, Or- go- i polowę Malni.
Prawdziwie króć- ski to dar, a pobożny Piast dał go ch- tnam sercem, aby się chwalał, że na ziemi szary'a i po żytek płynął dla ludności.
— Gdzie to było? — pytał księdz Przeora, — praw- e wszystkie dla klasztoru przepadły w ciągu wieków zabrane przez heretyków i chowców.
Obok obrazu głównego fundatora wisi obraz wielkiego d. brodzioła zakonu, syna jego, księcia Wojciecha, pana na Strzelcach Ten podarował klasztorowi wnie Lasłaka, Dabró- kę i Wierchlesie.
Ale nieestety w czterdziestu wieku chwał w się s. z abrali klasztorowi kłta w.
— Co jakiś polakich Piastów nam dała to nam obawność następów ich wżęła. Szkoła klasztoru największych dobruć s'ów naszych. — myślał księdz Przeora. — Na początku tego wieku posiadał klasztor już tylko jeden f. lward i musiał przisłać stany Opolskie o pomoc. Ruszyło ich samienie i pomogli klasztorowi obaj dwaj wale, Raszowę i Wielmirzowie.
Okółko czasu przechodził klasztor za panowania cesarzew wiedeńskich, ale ciężej jeszcze spadły nań, gdy Śląsk dostał się pod rządy króla pruskiego.
Gdy księdz Przeora o tem sobie wspomniął, zaszepiło mu się cęzo a westchnienie dobyło się z piersi.
— Co się stało z naszym klasztorom i z nami! Przed pięćdziesięciu laty spłonięli i z kaplicą i celi klasztor, i cę- tąd go na nowo wznosimy ofiarami ludu, a dotychczas oie mozczy gwoli rozma- lych przesłowności i cęstów. Władza królewska nie popiera, lecz utrudnia nam dzieło pobożne. Przed trzema laty musielimy żywić całą kompanią woj- ska, w której jakby na wizerdę, było

tylko czterech żołnierzy katolickich: Nad- to, wydużono z klasztoru blisko 2500 złotych w ciągu pół roku. Husarom w Nys- e musielimy dostarczyć s'ena z nas- szych jak, a my sami nie mieliśmy cęm pęć koni klasztornych.
— Ach, B. że, Boże, kiedzy zbliży się koniec utrapień naszych!
Księdz Przeora chędniał zamysłony po celi, pęten smutku w duszy i sercu. Przes- szłość przelatawała mu się ponuro.
— A przecież ja tych dwóch przesła- dowanych, z których jeden chęry, wy- pedził nie mogę, ani ich wydać w ręce żołnierzy. Uczucie chrześcijańskie i ob- owięk nakazują mi dać im przyletek i ochronę. Nie badam kto oni; przysięgli mi, że nie są abrodziarzami; przysięgli do nas z zaufaniem i w imię Chrystusa prosili o pomoc; jakie mnie, zakonniko- wi, odmawiać im tego!
Odpowiedział sobie, jak księdz Przeora na siebie brał, ojął mu jednak wiele. Księdz Opat nie wędził o przybyssach. Starzec ten pobył w gwał- wieku same- go stał się lęklivym. Jakże go niepokoił i spęszwał!
Księdz Przeora postanowił zachować tajemnicę i polecił Bogu sprawę klasztoru.
Godziny noce wlokły się powoli. Księdz Przeora spodłował się, że w nocy wpadną do klasztoru żołnierze i dle- go nie ujdą się s'ed. Gdy jednak póź- noc miodła spokojnie sądził, że noc mi- ale bez zakłócenia spokoju klasztornego i smutny, pomodliwszy się gorąco, po- lożył się w habile na tapczan, przy- ciekając do pierśi trzążyk; zasnął nie- bawem.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dr. Allegretti Filho
LECZENIE OGÓLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dziecięce
Przyjmuję od 10-tej do 12-tej i od 4-tej do 6-tej.

Ko-sultorium i rezydencja: ulica Comendador Arau N 50. - Telefon N. 680

Agitacja była planowa i umi-
ejna, argumenty przeróżne. Pod
opieką nowego metropolity ruch
ukraiński, dotąd raczej literacki
niż społeczny, przyjął charakter
polityczno-partijny. I spodłał. U-
kraińcy aż do owego czasu u-
ważali za swój ideał kozaczy-
zną Konaszewicza, Wyhowskie-
go i Mazepę, milczeli o Chmiel-
niokim a przydzielili się i potępiłi
hajdamaczyznę, jako ludzie uczi-
ciwi.

Za przewodnictwa metropolity
coraz większa ilość ukraińców
zaczęła się przyznawać do haj-
damaków, jako do swoich go-
dnych naśladowców przodków, a
ręcz, poświęcane noże, pożary,
zwane »czerwonymi kogutami«,
stały się dla nich chwalebna,
godziwą jedynie, patriotyczną
bronią polityczną.

Metropolita z urzędu był człon-
kiem galicyjskiego sejmiku Jesz-
cze dobrze nie opanował języ-
ka małopolskiego i fałszywym
akcentowaniem drapał ucho
Rusinów, a już w sejmie lwow-
skim wystąpił jako człowiek nie-
rozumiejący po polsku w spo-
sób gwałtowny i tak namiętny,
że wywołał powszechne obu-
rzenie i zdumienie.

Nie byłem jeszcze podówczas
posłem sejmowym, tylko parla-
mentarnym — pisze p. Zamor-
ski — ale znalazłem się przy-
padkowo w kuluarach, kiedy
zdumieni postawie polsey żywo
w grupkach omawiali to zajście.
Nagle do grupki, w której się
znajdowałem przybliżył się ojciec
metropolity s. p. Jan hrabia Sze-
ptycki, szanowany powszechnie
za dobroć, takt i rozum. Na jego
widok umilkli wszyscy, a on po-
wiedział:

— Wiem o czym panowie m-
wicie. Mówcie dalej, bo
ja od dziś dnia już nie mam
syna.

Do jakiej zaciekłości dopro-
wadzone w seminarjum duchow-
nym, pozostającym pod specjal-
ną opieką metropolity, przekonał
się s. p. prof. Wicherkiewicz.
Wzwanany jako lekarz do jedne-
go alumna, a nie rozumiejąc ja-
ko poznać język po rusku, nie
mógł się z chorąm rozmówić, bo
ten razem z kolegami związał
się uroczystym ślubem, że nigdy
żaden polski wyraz nie splami
żadnego z nich. C. d. n.

Wiadomości.

Z POLSKI.

300 FRANCUZÓW POLE-
GLYCH ZA POLSKĘ.

Warszawa, 9-go sierpnia.
W dniu dzisiejszym przybyła
do Warszawy komisja fran-
cuska, złożona z 2 oficerów wy-
stających celem odeszukania i eks-
humacji ciał żołnierzy fran-
cuskich, poległych w obronie
niepodległości Polski. Transport
zwłok, których liczba docho-
dzi do 300, odbędzie się osob-
nym pociągiem.

KSIĄDZ METROPOLITA SZE-
PTYCKI W POZNANIU. Jak
już donosiliśmy, przybył do Po-
znania i zamieszkał w zakładzie
Siostr Miłosierdzia ksiądz me-
tropolita Szeptycki. Towarzy-
szy metropolicie kanonik ka-
pituli grecko-katolickiej ob-
rzędki we Lwowie, ksiądz Ko-
walski, który spotkał księdza
metropolite we Wiedniu. Stan
zdrowia metropolity jest w dal-
szym ciągu bardzo poważny.
Nie opuszcza łóżka i silnie go-
rączkuje. Podróż z Wiednia
do Poznania, która trwała od
środy do soboty, ujemnie wpły-
nęła na zdrowie metropolity.

NOWE PISMO UKRAIŃSKIE
w Łucku zaczęło wychodzić

nowe pismo tygodniowe p. t.
„Ukraiński Wistnyk“. Jako na-
czelny i odpowiedzialny redak-
tor pismo podpisuje p. Omel-
jan Kozji, prawnik. Pismo ma
wyraźny kierunek antybolse-
wicki i stwierdza, że »ludność
ukraińska na Wołyniu żyje w
warunkach lepszych, niż Rosja
bo »na zasadzie Konstytucji
polskiej ma prawo walczyć o
swoje prawa i ma możność roz-
woju gospodarczego«. Pismo
wzywa ludność ukraińską na
polskim Wołyniu do niedziele-
nia się na partyjki, lecz do
stworzenia jednego »frontu na-
rodowego«.

ECHA RABUNKU W GNIE-
ZIE

„Kurjer Poznański“ donosi, że
władze policyjne, które prowa-
dziły dotychczas śledztwo w
sprawie kradzieży, dokonanej
w skarbie katedry gnieźnień-
skiej, postanowiły dochodzenie
zakończyć i przekazać sprawę
sędziemu śledczemu wraz z
aresztowanymi Gozdowskim i
jego żoną.

REYMONT PRZESTAJE GO-
SPODAROWAĆ.

Z Poznania donoszą, że znany
powieściopisarz p. Władysław
Reymont z powodu choroby ser-
ca sprzedał swoją posiadłość
wielką w pow. wrzesińskim (w
Poznańskim) Kołaczkowo swo-
jemu sąsiadowi p. Pukowskiemu.
Kołaczkowi obejmowało około
800 morgów magdeburgskich
oraz piękny pałac.

Z RUCHU UKRAIŃSKIEGO.

Partje ukraińskie w Galicji
Wschodniej cierpią podobno
dotkliwie na brak funduszu, po-
niważ od jakiegoś czasu
Rusini amerykańscy zaprzesta-
li nadsyłać dolary a wysłani
emisarjusze zbierają zaledwie
na swe utrzymanie.

Powraca do Lwowa wybitny
działacz ukraiński, dr. Wasyl
Panejko, były minister spraw
zagranicznych za rządów Pe-
truszewicza, następnie poseł w
Paryżu. Obejmie on prawdopo-
dobnie redakcję »Dila«.

WESOŁY WYBIEG ZŁO-
DZIEJA.

Ofiarą sprytnego oszustwa
padł pewien proboszcz z oko-
licy Poznania. Pod wieczór za-
dzwonił do księdza jakiś niez-
najomy i oddał służącej kartkę
do wręczenia proboszczowi. Ks.
proboszcz kartkę odczytał i
zdziwił się bardzo, gdyż zawie-
rała tylko następujące słowa:
»Uda się dobrze, nie uda się, to
zdechł pies«.

I rzeczywiście »udało się«, bo
kiedy zdziwiony proboszcz po-
szedł celem wyłomaczenia spra-
wy do nieznanego, już go
nie zastał, ale jednocześnie za-
uważył brak futra, ubrania i
lanych rzeczy, które pomysł-
ny oszust zdolał sprzątnąć z
przedpokoju i zbieść.

EMIGRACJI POLSKY DO AME-
RYKI WYJADĄ Z GDYNI.

Gdańsk, 10 sierpnia. Z po-
wodu strajku w porcie gdań-
skim francuski parowiec »Ken-
tucky« zawinął do Gdyni dla
wyładowania towaru Parowiec
weźmie z powrotem na pokład
1.600 robotników polskich, u-
dających się na roboty sezo-
nowe do Francji, oraz emigra-
ntów do Ameryki. Emigranci
będą odstawieni wprost do
Gdyni przez Wejherowo z omi-
nięciem Gdańska. Jest to pier-
wszy tego rodzaju wypadek i
dłatego zasługuje na podkreś-
lenie.

Z Brazylii.

Kurytyba.

Wielki koncert muzyczno-spie-
wacki odbędzie się 3-go paź-
dziernika o godzinie 20 i pół w
Teatrze Guayra. Organizacją kon-
certu zajęła się nauczycielka

muzyki Felisia Clory. Z popisa-
mi wystąpi aż 42 uczennic i
uczniów. Program bardzo obfity
i urozmaiony. Największą atrak-
cją tego wieczoru muzycznego
będą ćwiczenia gimnastyczno-
rytmiczne 15 uczennic i uczniów
p. Konsulowej Eugenji Miszke;
pochody ściśle wedle zasad mi-
strza Dalcroza wykona młodzież
polska i brazylijska w odpowie-
dnich kostjumach przy akom-
paniamencie fortepianu pod dy-
rekcją samej pani Konsulowej.
Jest to pierwsze przedstawienie
tego rodzaju w Kurytybie. Bilety
wstępu zakupić można w Livra-
ria Mundial na Rua Quinze.

Komiteć przyjęcia »Lwowa«

ustalił już program przyjęcia pol-
skich marynarzy. Członkowie Ko-
mitetu złożyli na pierwsze wy-
datki 846\$300 a to na opłace-
nie pilota, który wprowadzi okręt
do portu w Paranaguá i na róż-
ne inne koszty. Obecnie upra-
szamy chętniejszych Rodaków,
by się zgłosili do Komitetu ce-
lem przyjęcia u siebie polskich
marynarzy. Taksamo, kto chce
wplacić się na członka, »Liga
Żegluga Polskiej«, i zapoczątko-
wać w ten sposób przyszły han-
del polski z Brazylią ten niech
się zgłosi do Konsulatu Rzeczy-
pospolitej Polskiej w Kurytybie.

Strajk w tutejszej elektrowni
zakończył się dnia 26-go wrześ-
nia, tak że 27-go rano robotnicy już
wszędzie przystąpili do pracy
otrzymawszy do każdej godziny
pracy po 10 rejsów dodatku a
nadmio udogodnienia przy zaku-
pnie artykułów żywności. Wle-
ka »Liga Internacional dos Fi-
lhos do Trabalho« przyrzeka-
robotnikom strajkującym wszelką
pomoc. Dla uniknięcia oszustw
przy tramwajach zostaną wpro-
wadzone obojętne kontrole i
numerowane bilety. Różne mę-
ne żywioły też już zaczęły
mącić porządek społeczny, a
jedna z gazet wziankowała już
nawet o bolszewickich wicher-
ciach.

Pan A. Matos Azevedo wła-
ściciel przedsiębiorstwa Kinema-
tograficznego zawiadomił nas, że
ofiarowuje wolny wstęp do wszy-
stkich kinematografów w Kury-
tybie, wszystkim marynarzom i
podróżującym ze statku szkolne-
go »Lwów« w przeciagu całego
pobytu w Kurytybie.
Za okazanie takiej życzliwości
naszym gościom, składamy w i-
mieniu Polaków panu A. Matos
Azevedo serdeczne podziękowa-
nie.

Gazeta »A Folha« z Rio de
Janeiro ostrzega obywateli Kury-
tyby przed lotnikiem Humberto
Re, który wiele przyobiecuje, a
mało lub nic nie wykonuje i otwar-
cie nazywa go blagierem.

Rio de Janeiro.

JAPONCZYCY Z RIO zgroma-
dili 42 tysiące milrejów które
przesłali swym rodakom nawie-
dzonym tak straszłą klęską trzę-
sienia ziemi.

W SENACIE BRAZYLIJSKIM
w Rio de Janeiro zacięcie zwal-
czają się mówcy tak przy usta-
wianie prawowej jak i przy in-
terwencji rządu federalnego w spra-
wie Rio Grande do Sul.

Santa Catharina.

We Florianopolis powstała
nowa spółka »Caldas Impera-
triz«, która chce umiejętnie wy-
zyskać i odpowiednio urządzać
gorące źródła w municypjum
Palhoça. Spółka chce wybudować
wielkie sanatorium, park i
łazienki. Woda ma własności le-
cznicze a gorącość jej wynosi
40 stopni Celsusza.

Pernambuco.

DZIWNE ZJAWISKO NATU-
RY zajmuje tu umysły wszy-
stkich. W municypjum Bulogę
na przestrzeni 20 metrów kwa-
drałowych pali się ziemia i to

„ALVAYOL“

plomień bucha z zębów ku po-
wierzchni, tak że ziemia się zwol-
na zapada i powstają wielkie
dziury i otwory z popiołem u
góry, z którego wydobywa się
dym. Właściciel tej palącej się
ziemi w miejscowości Mina Gran-
de usiłował przycisnąć ten ogień
okopając rowami, lecz ogień
przeszedł rowy i ponie dalej.
Różni śmiałkowicie drągami żelaz-
nymi chcieli zbadać głębokość
paleniska, lecz dna nie mogli
dosięgnąć; ogień zalewał powstaje
gdzieś w gębinach. Na powie-
rzchni widać proszek podobny
do saletry lub sody. Uczni zain-
teresowali się tem zjawiskiem i
zapewne przyczyną jego wyja-
snią.

Rio Grande do Sul

We walkach rewolucyjnych w
tym stanie zginęło dotychczas
828 mężczyzn a 1732 odniosło
rany.

Ze swiata.

Anglja.

WYDOBYWANIE ZATOPIO-
NEGO ZŁOTA.

London, 25-go sierpnia —
Brukselska admiralicja ogłasza
komunikat, zawiadamiający, że
w najbliższym czasie zostaną
ukończone prace nad wydoby-
ciem z dna morskiego 5 miljo-
nów funtów szterla w sztabach
złoty, które znajdowały się
na pokładzie okrętu Laurentic,
zatonionego w roku 1917. Do
chwili obecnej wydobyto 4 mi-
liony funtów szterlingów. Prace
nad wydobyciem tego skarbu
rozpoczęto w 1918 roku.

Rosja.

NOWY PODATEK NA KO-
CIOŁY W ROSJI.

Lwów, Korespondent »Gaze-
ty Lwowskiej« donosi z Kijowa,
że w ostatnich czasach bols-
zewicy obłożyli nowym podat-
kiem kościoły rzymsko-kato-
lickie w Kijowie. Na kościół św.
Aleksandra przypadło 4 i pół
miliarda rubli a na kościół św.
Mikołaja 7 miliardów rubli.
ZEMSTA POWSTANCÓW NA
KOMISARZACH BOLSZEWIC-
KICH.

Warszawa, 14 sierpnia. Do-
noszą z Moskwy, że działający
od kilku miesięcy na Kaukazy
oddział powstańczy zatrzymał
w ubiegłym tygodniu pociąg
osobowy. Po sprawdzeniu legi-
tymacji okazało się, że w pocią-
gu jechali trzej komisarze bol-
szewicy. Powstańcy skrupowa-
li ich i kazali im się położyć
na szynach, poczem rozkazali
maszyniście, ażeby ruszył. Cią-
giem trzech komunistów rozszarpała
maszyna.

NOWY CZYNNIK ROZKŁA-
DOWY CERKWY PRAWOSŁA-
WNEJ.

Lwów, Korespondent »Gaze-
ty Lwowskiej« donosi, że w so-
wieckim państwie powstaje co-
raz to nowy program rewizji.
Ostatnio ogłoszono program
rosyjskiej cerkwi narodowej,
która ma działać w ściśleym kon-
tackcie z rządem sowieckim. Ta
cerkiew narodowa, będzie obok
żywej cerkwi nowym czynni-
kiem rozkładowym prawosła-
wia.

Włochy.

WSTĘP DO WATYKANU
WZBRONIONY DEKOLTOWA-
NYM KOBIECIOM.

Z Rzymu donoszą, że szereg
pań, pragnących wejść do Wa-
tykanu, doznało niemiłego roz-
czarowania, ponieważ zatrzy-
mano je u wejścia, przypomi-
nając surowe poglądy Papeża
na obyczajności damskich
strojów. Szwajcarowie nie po-
zwolili wejść ani jednej kobiecie,
która miała dekolowaną suk-
nię lub obnażone ramię. Kilka
z pań postarało się o ozarny
szal, którymi przykryły dekol-

taże i tym udało się dostać
do wnętrza, inne wszakże po-
mimo usilnych protestów i tu-
maczeń, musiały pozostać pod
bramami Watykanu.

Niemcy

KRYZYS WYDAWNICZY W
NIEMCZECH.

W Monachjum 14 czasopism
zawiesiło swe wydawnictwa, po-
między innymi znany tygodnik
humorystyczny »Fliegende Blät-
ter«. Po zawieszeniu 4 facho-
wych pism medycznych w Mo-
nachjum świat lekarzy pozos-
tanie właściwie bez własnych
publikacyj. W innych miastach
wiele gazet przestało wychodzić
z powodu wielkiej drożyzny

NIEMCY POSTĘPUJĄ NIEU-
CZCIWIE WOBEC ANGLJI.

Paryż, Z Londynu dono-
szą, że były prezes angielskiej
Izby handlowej, a obecny pre-
zes Izby handlowej w Durham
Jorkshire, Felix Rockemore,
wygłosił na zebraniu tej Izby
mowę, w której wystąpił ostro
przeciwko nieuczciwej wzglę-
dem Anglii taktyce Niemiec.
Zdaniem mówcy, Niemcy udają
podstępnie bankructwo, inces-
nizując rewolucję, aby tylko
uchylić się od płacenia odszko-
wań, zrzucając w ten sposób
ciężar na barki angielskich płat-
ników podatkowych i starając
się poróżnić sojuszników mię-
dzy sobą. Tymczasem Niemcy
wydają ogromne sumy na od-
budowę, na naprawę swoich
dróg, budowę nowych fabryk
i zakładów przemysłowych.

Hiszpanja.

ZWYCIESTWO HISZPAŃS-
KIE W MAROKU.

Madryt, 26-go sierpnia. Do-
noszą tutaj o wielkich sukce-
sach armji hiszpańskiej w Ma-
roku, której udało się przeła-
mać front powstańców. Pow-
stańcy cofają się w popłochni.
Z obu stron dużo zabitych i
rannych.

Grecja.

KALENDARZ GREGORIAŃSKI
ZAMIAST JULJAŃSKIEGO.

Z Aten donoszą do londyńskie-
go »Timesa«, że przybyli tam
przedstawiciele patriarchów: ale-
ksandryjskiego i jerozolimskie-
go w celu omówienia z arcy-
biskupem ateńskim sprawy
wprowadzenia kalendarza gre-
gorjańskiego w kościele praw-
osławnym. Reformę powyższą
zaaprobował już patriarchat
ekumeniczny podczas ostatnich
konferencji przedstawicieli ko-
ścioła wschodniego w Konstan-
tynopolu, na krótko przed wy-
jazdem ekumenicznego patriar-
chy, Meilosa IV, na górę Ato-

Nadesłane.

GORZKIE WYRZUTY RODA-
KOM Z KOLONJI IRATY.

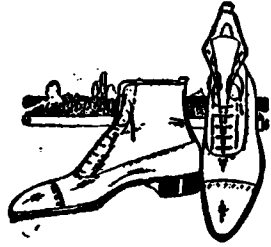
Szanowne Redakcjo, »Epoka«! Nie jest
czytelnikowi, gdy czyta o dziełach
twego poczytnego pióra »Wielki mę-
czeństwo kolonji i uroczyste obchody
po wieloletnim otworzeniu polskich
o występkach naszych Rodaków na ter-
cie w Kurytybie; to widać w dniu
dzisiejszym P. t. k. że są między nami
ci, co potrafią odegrać uroczyste wikt-
lich genuszów, rozgłaszając ten żąd-
wec niemiłosierny. To się przyczyniło
w naszej mierze do podniecenia
wartości moralnej (u nas obywateli i
t. d.) moralnej całej Polski, a co waż-
niejsze, że świadczą to o braterskiej
naszego łudu, bo widać od nich
prawdziwie patriotyczny, polski insty-
kt za wszystkim co polskie.
Miej jeszcze jest czytelnikowi, gdy
czyta wycięty z kraju o tych historycz-
nych chwilach w imię polskiem, gdzie
posłowicie jako prawdziwi Polacy z
nyc stronictw i grupowań (wraz z
dem wespół front polityczny) nie
na to, że dotąd ich dziełko przetrwa-
ło, bo widać w tem konieczne i
res państwa. Obecnie stanożo
przed każdym Polakiem w tej chwili
oddującej, czy my mamy być panami
na swej ziemi, czy też ober, urogie
wielki mają nami pomieszać.
Tu na naszej kolonji, gdy żąd-
debatne uwagi jeden drugiemu, to

Pótbuciki z miękkiej owczej skóry

TOWAR TRWAŁY PO-
DŁUG MODY

Cena 27\$000

PRZEKONAJCIE SIĘ
TEM W SKLEPIE



Ulica 15 de Novembro N. 55.
Curityba Paraná.

miest otrzyma odpowiedź, że jest dużo Polaków w Polsce i tam pracują nad polskością, bo tam jest nasz kraj. A czyż nie u nas Polaków na kolonii Iraty jest pokazy procent, gdyż jest nas tu 70 tysięcy i prawie wszyscy tu zamieszkuje od roku 1910. Zaraz na początku niektórzy zaczęli myśleć o towarzysztwie i o konieczności szkoły; więc też wkrótce związane towarzystwo i otwarto szkołę, lecz niektórzy niektórym felakom, którzy zaczęli dzielić poglądy i przekonania na różnie, towarzystwo się rozwiązało i szkołę zamknięto. Potem zwołano drugie towarzystwo „Postęp” do którego nieestety zapisano się tylko 10 członków, bo dla reszty było to obojętne, i tak „Postęp” przestał postępować.

Wreszcie wybuchła wojna światowa, a z nią nastąpiły epokowe wypadki skutkiem czego zmieniła się dola różnych narodów i naród Polski odzyskał swą wolność. Polska, stała się niepodległą, zawiądzającą to swym synom i ich ofiarności i poświęceniu.

Zdobyla swą dumą narodową i ta własnie nie duma wstąpiła w każdego Polaka, zbudziło się poczucie narodowe w naszych kolonistach, poczucie ducha polskiego; niby rozumiano, że tego ducha trzeba wplócić w swe dzieci; wzięto się z ognistym zapalem do pracy społecznej zawiązano trzecie Towarzystwo Wojciecha Korfińskiego. Towarzystwo miało na celu wystawienie budynku, prowadzenie szkoły, urządzenie przedstawień amatorskich i t. d. Z trudem zapisano się 85 członków. Pracują jako tako, niewiele roku i stanął okazały budynek, kryty dachówką, lecz jeszcze niewykonywany. Trzeba było funduszów, by dom dokonać i szkołę rozpocząć; na ten cel uchwalono urządzenie zabawy i przygotować mały odczyt o Polsce, o polskości i o konieczności jedności oświatowo-narodowej Członkowie, znanymi mieli pięć 500 rejsów, a w sierpniu 1918, wydatki do stosunkowo mały, zwłaszcza na tak wielki cel. Ku niemałemu zdziwieniu, nasza przybyła tylko 6 członków, a reszta stanowią chłop i kobiety. Na domiar złego, to znany ze swego arcy-moralnego wychowania Jan Kik przyprawił z sobą kilku Niemców również o nielepą wartość; dla dodania im fantazji jako dla nieproszonego gości poczuli im wynosił trunki na dwór wobec całego p. Michalak, jako przez zabronił mu tego.

Klik natychmiast wyciągnął na niego nóg, więc i ja się wmgazałem, by na- pasnika na dwór usunąć a ulem ec Be- o wje, że mi głowy nie rozbił butelką, chcąc się zemścić na mnie zemią, jak pata do mnie każdy Niemiec. W tymże samym czasie Kik zranił br. niąc mi- szę nożem.

A wy członkowie Towarzystwa i Rodacy pochwalicie się wlonczas w kąty lub też patrzyliście na to i wystraszone o- bojętnością Mimowol. przych. d. mi na myśl, jak ongi gdy wyjeżdżaliśmy na woj- nę do Francji, to powiedzieliście, że je- diemy na walkę bratobójczą i dziś pew- nie była dla was to walka bratobójcza, skoro ja niepozwoiliem wyznikowi spo- łeczństwa i obecnej bandzie, szanibie na- szego towarzystwa.

Daleki naszej ludzkiej patriotyczno- ści, ścisły tek okazałego budynku, który miał być chlubą naszej kolonii i poz- tytem dla młodzieży, pokolonia, będą bu- twiły a pod jego dacham. Będą się gnie- dzić tylko i stoperzel!

A wy ojcowie starając się tylko o szakry dla swych malców, ten ich tylko uczeszliwiecie lub też bartujecie ich dobre kaszem, by wyrzili na tegh bohate- rów tutajszą broni, bo już dziś widzę szklki waszych nnoz. eji, że 15-letni chłop- cy, rana się notami, wskutek czego w- joczają się ustawicznie po sądach, rozumając świadectw swego moralnego i bezszczel- nego wychowania. Ojcowie lub mają pie- niądze na płacenie sąkami adwokatów i różnych wydrwigrosów, lecz na za- płaconie 18000 miesięcznego, leć też, dać 500 rejsów na odczyt, to jest wam za- ciężko; lepiej w wędzie z sąsiadem wy- pić parę pi. butelek, chociaż to koszt- ją bez porównania więcej.

Edward Klepa- były Malerezyk,
kolonja Iraty 1-go sierpnia 1928 roku.

Do uczestników kursów dla nauczycieli.

Ostatnie egzamina z języka portugalskiego dla nauczycieli szkół polskich odbędą się w pierwszej połowie grudnia, poczem odbędą się egzamina z języka polskiego.

Wszyscy kandydaci i kandydatki, którzy przygotowują się do złożenia egzaminu z języka portugalskiego, historii i geografji Brazylii, powinni przybyć do Kurityby na kursa w październiku, a najpóźniej 2-go listopada b. r.

Za Zarząd.
STEFAN SZUMOWSKI — przewodniczący
KONRAD JEZIOROWSKI — sekretarz.

Rozmaitosci.

ZŁODZIEJE KUR POSEŁGUJĄ SIĘ GAZEM.

Trenton, Nowy Jork. — Policja stanowa, która przeprowadza dochodzenia w sprawie zaginięcia 8,000 kur z farm w powiecie Hamterdau, przypuszcza, że złodzieje drubiu używają gazu trującego podczas swych najeżdów na kurniki.

Farmersy mieszkający wzdłuż dróg głównych, zachodzą w g'owę od pewne- go czasu, w jaki sposób urządzają ra- bulie swoje wyprawy, pomimo rozmaitych na nich zasadzek.

Policja pocuła statnio zapach gazu przy kurnikach, które okradli złodzieje przed niedawnym czasem. Na pewnym farm e były sparalizowane kury od gazu przez kilka dni, zanim dostatecznie przy- szły do siebie.

POLAK ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE, BO BYŁ ANALFABETA.

Newark, Nowy Jork. — Był analfabeta i nie mógł się komuni- kować z rodziną, która także nie umie- ła ani czytać.

Tęsznota za rodziną rozstroila jego nerwy, aż w końcu postanowił odebrać sobie życie. Postanowienie zmienił w czyn. Takie przy. us. czesnie robiono, gdy an'leżono Marcina Zudlińskiego za- cza doznę gazem w jego pckciu wypyl- nym pod numerem 89, Vincent ulica.

Pierwszy poctul gaz jego sas ad, Józ- f Kamiński, i udał się do pokoju Marcina, którego zastał nieżywym. Zudłński był zatrudniony w Central Stamping Co.

Osiorec 200c, Magdalenę, i dwie córki; 7 i 11 letnią, które mieszkają pod Brze- tanami niedaleko Lwowa.

Ostatnie wiadomości

Telegram z Warszawy z 23 go sierpnia donosi, że na polskim Górnym Śląsku na kopalni Redena pod Królewską Huta nastąpił straszny wybuch. Mówią o 100 zabitych górnikach; 50 już wydobyto z pod zwalisk.

Revolucja w Rosji miała wy- buchnąć wedle telegramów z Hagi z 26-go września. Krąży tu uporczywe pogłoski, że wiel- kie masy zbuntowanych chłopów otaczają Moskwę i Petersburg. Wiadomości tych jednak dotych- czas urzędowo nie potwierdzono.

Włosi opuścili już wyspę Korfu i oddali ją z powrotem Grecji wobec danego zadosyćczynienia.

JAPONJA odrzuciła pomoc i o- fiary Rosji na dotkniętych kłę- ską trzęsienia ziemi, a to z obawy agitacji bolszewickiej. Stany Zje- dnoczone przesłały już do Ja- ponji aż 10 milionów dolarów dla nieszczęśliwych.

W BULGARJI wybuchły bunty komunistów i chłopów w różnych stronach kraju. Rząd ogłosił stan oblężenia w kilku miastach, gdzie są licniejsi zwolennicy niedawno zabitych Stambolińskiego i Baskalowa, znanych przywódców partji ludowej.

W NIEMCZECH zaczynają się rozprzegać stosunki społeczne. Pod wielkimi miastami robot- niczy wykopują ziemniaki i za- bierają siłą plony rolne wśród ciągłych walk i strzelaniny z policją i wieśniakami; policja obsadziła pociągi pospieszne uz- brojoną szirażą, gdyż rabusie i złodzieje okradają a nawet za- bijają podróżnych. Wedle tele- gramów z Rio z 20. września jakieś tajne niemieckie »towa- rzystwo od szerezenia zarazy« grozi Francuzom i Belgom, że o ile w przeciągu 4 tygodni nie opuszczą zajętych obszarów, to wytruje ich »bakcyliami strasz- nej zarazy,« którą rozszerzą we wszystkich krajach aljanekich bez miłosierdzia. Aż w 30 nie- mieckich miastach urządzono hodowlę zarazków. (Przyp. Red. Wobec bezsilności wciekłość opanowała Prusaków.)

KURS PIENIĘŻNY.

Dolar amerykański 10\$180, marka niemiecka 25 milionów za 1\$ marek polskich 29,500 za 1\$000.

BACZNOŚĆ: SZEWCY!

Poszukuje się zaraz dwóch pra- cowników szewskich do robót szpilkowych. Płaca dobra.

Zgłoszenia u FILIPA OZABA- NA — Palmeira — I ua Coronel Pedro Ferreira N. 5.



Dla chłopców:

POLECAMY UBRANIA DOBRE I DEUGOTRWAŁE A TANIE

Kapelusze
Skarpetki



Dla pańienek:

PIĘKNE I PRAKTYCZNE UBIO- RY PO NISKICH CENACH.

Kapelusze
Pończochy

ZAPRASZAMY DO ŁASKAWYCH ODWIEDZIN

= Ao Louvre =

Przez cały ten miesiąc

WIELKA LIKWIDACJA

WSZYSTKICH TOWARÓW Z 10 PROC. I 20 PROC. UPUSTU. NADZWYCZAJNA OFERTA TOWARÓW LUKSU- SOWYCH DLA

Mężczyzn, Pań i Dzieci

PO CENACH NAJNIŻSZYCH Z CAŁEGO MIASTA W SKŁADZIE

ANGORA DE OURO

Naprzeciw poczty

Ulica 15 de Novembro

Industrial Ceramica Brasil
Polska Fabryka Dachówek

J. H. Woźniak & Marszałek

Nad rzeczką Bariguy. Wytwarza się do 100 tysięcy dachó- wek miesięcznie. Wyśmienity materiał. Zamówienia przyj- muje się: RUA COMMENDADOR ARAUJO N. 39 — CURYTYBA — PARANA.

CASA ABDO

Nadzwyczajna Likwidacja w przeciągu tylko tego miesiąca. --- Korzystajcie z niskich cen.

Materiał na ubranie wartości 18\$000 teraz kosztuje	12\$000
Szale wołniane 30\$000	19\$000
Palta sukienne 120\$000	70\$000
Koszule męskie	5\$000
Suknie etaminowane bafowane dla pań wartości 28\$ teraz	18\$000
dla dziewczynek 18\$	12\$000
dla dzieci wartości 10\$	5\$000

RESZTKI NAJROZMAITSZYCH MATERIAŁÓW PO CENACH NIESŁYCHANIE TANICH!

Plac Muncypalny N 3
Huta Szklana

Vidraria Paranaense — SOLHEID & CIA
Biuro i fabryka przy ulicy Ratcliff.
Adres Telegraficzny: »SOLHEID« — Skrzynka pocztowa N. 149.
Posiada na składzie zawsze wielki zapas wyrobów i wykonuje wszelkie samo- wienia wchodzące w zakres swojej fabrykacji.
Wyrabia wszelkie gatunki: szklanek, kufli, kieliszków, szkieł do lamp, sztal do kalendarz, kompotów i konfiter, flakonów, klozsy, wazonów, najrozmaitszych bute- lek, oraz płyty i dachówki szklane.

Ceny przystępne.

GARMEN A. DE DEL CARMEN



HYGIENISTKA I MASAŻYSTKA

Ukończyła INSTYTUT NAUK ROCHESTERA w New Jorku w 1911 odznaczona dyplomem i złotym medalem na międzynarodowej wy- stawie w Paryżu w 1913. i w 1920 świętym dy- lomem również ze złotym medalem na wy- stawie Reunite del Laburo w Med.olinie

Leczy reumatyzm masażem elektrycznym, wibracyjnym i ręcznym stosownie do przepisu lekarskiego. Leczy uchylenie stożki kręgowego, zwichnięcia paraliż, otępienie i roz- szerzenie szpalka. — **MASUJE U SIEBIE I NA WEZWANIE.**

UL. MARECHAL DEODORO N 64
Przyjmuje od 2 giej do 5 stej wieczorem.

HOTEL CENTRAL

Curityba — Rua Ebanu Pereira N. 8

WYGODNE URZĄDZENIA. --- SMACZNA KUCHNIA. GOSPODA O PIERWSZORZĄDZĄCĄ OBSŁUDZĘ.

Oddziały dla familji Otwarte całą noc.
Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie
M'oskanie i stol sa la carte, na miesiąc 250\$, Stół wam się dla panów sa- motnych z mieszaniem miesięcznie 80\$000, bez mieszkania 60\$000.

Najlepszy hotel dla rodzin!

Chcecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKO DO OKIEN i t. d. — ŻELAZO W SZTABACIL.

Kupujcie tylko
W CASA VERMELHA
Rua José Bonifacio N. 15.

Niemieckie farby „BAYER“

do użytku domowego celem farbowania wełnianych, bawełnianych i jedwabnych materiałów sprzedaje się we wszelkich ilościach i kolorach w sklepie

„Carlos Luhm“
RUA RIACHUELLO N. 52 — CURITYBA — PARANA
(Gdzie miał sklep p. Piotr Harmata).

BACZNOŚĆ KOLONIŚCI! Cegielnia i Fabryka Dachówek

w Thomas Coelho
STACJA KOLEJOWA BARIGUY (PARANA)
poleca cegły wszelkiego rodzaju, dachówki zarówno francuskie jak i inne.

Cegielnię tę, dawniej własność p. Jana Wozniaka nabyła spółka polska p. p. Jana Filipaka, Józefa Rogoła i innych. Obsługa zamawiających rzetelna, transporty wyrobów staranne. Nadmieniamy, że dachówkę francuską cegielni z Thomas Coelho wyznaczono na przedwstępnej wystawie w Kurytybie.

CASA IDEAL

CURITYBA — RUA JOSÉ BONIFACIO N 9 — PARANA
W pobliżu Katedry

Przybywając do Kurytyby nie omieszkajcie odwiedzić naszego sklepu obuwia. Ponieważ posiadamy własną fabrykę obuwia, jesteśmy w stanie obsługiwać każdego fregesza wzdle gustu i życzenia.

Prócz obuwia najrozsławniejszego gatunku prowadzimy także wielki skład porcelan, gum, farb, szuwalców i cholewek.
OBSEWA TAKŻE W JEZYKU POLSKIM. — FILJĘ NASZĄ PRZY ULICY 15 DE NOVEMBRO N. 81 LIKWIDUJEMY OD 1-go MAJA B. R.
KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Silę Herkulesa

dodaje pivvo z browaru

ATLANTICA

przewyższające wszystkie inne.

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.
LEKARZ I OPERATOR

KURITYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.
Leczy podług najnowszych sposobów.
WYKONUJE WSZELKIE OPERACJE CHIRURGICZNE.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.
ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE

KOLONJA Cel QUEIROZ (Amola Faca)

Przeprowadza parcelacje i udziela informacji:
WŁADYSŁAW RADECKI — AMOLA FACA — PARANA

Na kolonii ERECHIM W RIO GRANDE DO SUL udziela informacji bliższych p. BOLESŁAW WENCLEWSKI W BARRO

Najlepszy środek
od reumatyzmu

REUMATOL

DOSTAĆ MOŻNA W

APTECE POLSKIEJ

Rua 15 de Novembro 5 — Kurytyba.

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE ZEGLUGI MORSKIEJ „Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejsze pomieszczenie. Statki mają do dyspozycji kabiny 3 ciej klasy.

Podróż z Bordeaux do Havre czyli La Pallice do Gdańska odbywa się po ciągami francuskimi aż do Dunquerque a z Dunquerque do Gdańska statkami kompanji francuskiej „Transatlantique“. W ten sposób uniknie się różnym nadwyżek, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

NAJBLIŻSZY ODJAZD DO EUROPY:

	Z Santos	Z Rio de Janeiro
„EUBÉE“	28-go Września	29-go Września
„GROIX“	11-go Października	12-go Października
„MEDUANA“	19-go	20-go
„CEYLAN“	25-go	26-go

Sprzedat biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. z. (bilety de chamada) zajawia i bliższych informacji udziela

IGNACY KASPROWICZ
Avenida Luiz Xavier N. 28 — Kurytyba.

„A VENCEDORA“

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH:

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych. Prócz tych mam inne jeszcze gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Franciszek Łachowski

CURITYBA — Rua Cabral N 53 — PARANA

KOLONIZACJA

Na nowej bardzo kwitnącej kolonji „Bom Successo“ sprzedaje się pierwszej klasy ziemi herwalowej i bardzo urodzajnej ziemi do sadzenia.

Kolonja „Bom Successo“ jest wzdłuż łączącym drogi Florianopolis — Blumenau — Timbo — Itayopolis — Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkrowe, 100 alkrowe i 200 alkrowe. Każda fazenda ma kemp, herwa mate i ziemię uprawną. — KUPUJCIE!

Bliższych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Ortel
Itayopolis, Estação Mafra, Santa Catharina.

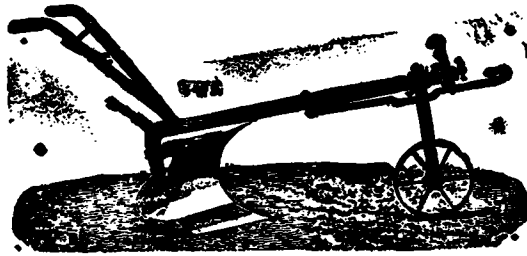
CURITYBA Casa Metal CURITYBA

CAIXA POSTAL 140 RUA 15 DE NOV. 44

Jose Hauer Junior & Cia.

WIELKI SKŁAD ŻELAZA I STALI, W SZTABACH I W PEYTAGH, ŚRUB, GWOZDZI, RUR, ŁANCUCHÓW I INNEGO ŻELASTWA DO WOZÓW.

Wszelkiego rodzaju rzemiosła i maszyny
OLEJE, SZKŁA, DRUT GŁADKI I KOLCZASTY, MASZYNY ROLNICZE I T. P.



NADCHODZA CODZIENNIE
NOWE TRANSPORTY PEŁGÓW
RUDOLFA SACK.

FABRYKA MASZYN

Dr. Isaias Alberti

Inżynier - Mechanik

SPECJALNOŚCI: Młyny, elewatory, koła, sity i koła hydrauliczne najnowszych systemów, pily różnego gatunku i t. p. — PROJEKTY I KOSZTORVSY NA ŻĄDANIE.

Odmianony z okazji budowy różnych maszyn na wystawie w Brestu (Włochy) roku 1904. Dyplom honorowy z wystawy w Rzymie roku 1910: złoty medal, wyróżniony na wystawie „Centenario“ w Rio de Janeiro i odznaczony złotym medalem w roku 1923.

MŁYNY ZBOŻOWE.

Na składzie wytwory fabryki kawy i kukurydzy
NOWY TYP MŁYNKÓW DLA KOLONISTÓW.

Jedyny jaki pokazywano na wystawie rolniczej na Centenario. Wyposażony w wieloletnią fabrykę Dr. Isaiasa Alberti. Jest to najpraktyczniejszy, najtańszy i najlepszy młynek. Wytworzy aż do trzech struby na przykrywoce a młynek się otwiera, bez poruszania kamieni.



N. 1 Kamienie młyńskie o średnicy 36 centymetrów do kawy, młli i rzut. Wytworza dziennie 700 do 800 kilo kawy lub 160 do 180 kilo młli kukurydzianej.
N. 2 Kamienie młyńskie o średnicy 60 centymetrów do żyta, młli i innego zboża. Wytworza dziennie 640 kilo młli kukurydzianej lub 150 kilo młli żytniej.
UWAGA: Kamienie młyńskie wyrobione są z specjalnego granitu brazylijskiego.

Curityba - Avenida Assunguy N: 95 i 97 — Parana
TELEFON Nr. 670.

Fabryka Pieczętek

FRANCISCO J. GONÇALVES
Praca Senador Correia N. 3 |
Curityba — Paraná.
Klasy, pieczętki różnego rodzaju i wymiaru.
CENY UMIARKOWANE! CENNIKI ZA DARMO!

Padaria Reforma.

IGNACY HABITH
Curityba, Dr. Candido de Abreu N 64
Nadawyczej tanie pieczywo! Dobry smaku.
Zakup i sprzedaż wszelkich produktów krajowych.

Fabryka Cukierków

„AURORA“ JÓZEFA KULI

Wyrobia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier (balas) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso N. 16
CORITYBA, PARANA, BRASIL

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem 5-go lipca otworzyłem przy ulicy São Francisco N. 56 (esquina rua Barão do Serro Azul) w Kurytybie

Gospodę Polską

w której Szanowni Rodacy znajdują za umiarkowanym wynagrodzeniem wygodnie urządzone pokoje i kuchnię smaczną i zdrową. — Przyjmuję stałych stołowników za umiarkowanym wynagrodzeniem.

BEZPŁATNA KAPIEL GORĄCA I ZIMNA
Artur Gosławski

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w gazecie „LUD“.